

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 4 stycznia 1887.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 stycznia.

(Krótki bilans polityczny roku zeszłego: niezadowolona kwestja bułgarska, jako dziedziectwo, przechodzące na rok bieżący i sprawa alzacko-lotaryńska; noworoczne recepcje: mowa ministra Tiszy, cesarzewicza niemieckiego, prezydenta Grégoire i ministra Gobleta; kwestja irlandzka i gabinet lorda Salisbury; wyjazd deputacji bułgarskiej na zamek Exter.)

Pisząc w roku bieżącym pierwszy Przegląd polityczny w „Kuryerze”, wypada nam nasamprzód choć pobieżnie rzucić okiem na zeszłoroczny bilans polityczny, streszczający się w tych krótkich słowach, że rok ubiegły nie nie uczynił dla rozwiązania tych wielkich kwestji politycznych, które niepokoją świat od lat wielu. Wychodząc ze szranków czasu, objętego tym rokiem, ma Europa przed sobą pomiędzy innemi do rozwiązania węzeł gordyjski kwestji bułgarskiej, która jak w roku ubiegłym, tak i w bieżącym wprawdzie będzie w ruch machinę dyplomatyczną i niepokoić narody obawami nieuniknionej wielkiej wojny europejskiej. Dla tej kwestji bułgarskiej uzbroidy się mocarstwa europejskie od stóp do głów i potrzeba tylko słabej iskierki, ażeby zapalić nagromadzony na całym europejskim kontynencie materiał palny. Europa wstępuje zatem z wielką trwogą w próg nowego roku. Innemi laty przy najmniej dyplomacya okazywała ufnosć w utrzymanie pokoju. Na recepcjach noworocznych wygłaszano mowy pokojowe, monarchowie i ministrowie zapewniali narody, że pokój prawdopodobnie nie zostanie zakłócony; na tegorocznych recepcjach i tego nie było. Mowa, jaką wygłosił prezes gabinetu węgierskiego podczas przyjęcia stronnictwa rządowego w Izbie deputowanych, brzmi groźnie i zapowiada wojnę na przypadek, gdyby Rosja chciała na swój sposób regulować kwestję bułgarską. Minister Tisza tak mówił: „Rząd pozostanie wierny oświadczeniu, jakie dawniej złożył w Izbie i jakie uzupełnił hr. Kalnoky we wspólnych delegacjach. Rząd wytyczy wszystkie siły, ażeby utrzymać pokój, dopóki nie będzie on zagrożał żywotnym interesom monarchii i państwa węgierskiego. Od czasu, jak hr. Kalnoky złożył wspomniane oświadczenie, nie zdarzyło się nic, co by niewzrocznie nadzieję utrzymania pokoju; przeciwnie tak monarchowie, jak i rządy wypowiadały zamiary pokojowe.” Mowa ta, jak zapewnią w końcu telegram, zadowolila w tym stopniu obecnych, że wzniesli żywy okrzyk: „Niech żyje minister Tisza!” Pod osłoną pięknie brzmiących zwrotów dyplomatycznych wyraził minister węgierski groźne słowo i stawiał ponownie warunek, na który Rosja zgodzić się nie może, nie chcąc zerwać z tradycją swą polityką, wskazującą jej drogę, która przez Bułgarię wiedzie do Carogrodu.

Pełną znaczenia mowę wygłosił i cesarzewicz niemiecki podczas recepcji noworocznej do monarchy niemieckiego, który w dniu tym obchodził zarazem 80-letni jubileusz swego wstąpienia do wojska. Pod właściwą rubryką podajemy mowę tę w obszerniejszym streszczeniu, tutaj zwracamy uwagę na jeden jej ustęp, t. j. ten, w którym przysły spadkobierca tronu niemieckiego zakwestionował, że w sile obronnej całego narodu niemieckiego spoczywa najlepsza i najpewniejsza rękojmia utrzymania pokoju. Prezydent republiki francuskiej mówił wprawdzie pokojowo podczas recepcji ciał dyplomatycznych (Zobacz rubrykę „Francia”), ale do słów jego nie zwykły świat wielkiej przywiązywać wagi, a zresztą naczelnik państwa, jak Francja, nie mógł rzucić groźb, któreby łatwo można pochwylić i przedstawić znów kraj Francji jako niepoprawnego burzyciela pokoju.

W wiliu Nowego Roku przemawiał i prezes gabinetu francuskiego podczas przyjęcia deputacji agentów giełdowych. Pan Goblet w te przemówił słowa: „Rząd nie widzi w stosunkach Francji do mocarstw zagranicznych nie takiego, co by usprawiedliwić mogło wyrażone przez deputację obawy. Obecny, jak i przeszły rząd, oświadczył w Izbie, że pragnie utrzymać pokój. Francja potrzebuje pokoju nie tylko ze względu na swe interesy, ale i dla tego, by mogła ustalić i zabezpieczyć panowanie wolności, a demokracja zapewnić regularne funkcjonowanie. Rząd pragnie pokoju, oświadczał on to tak często, że zbylecznym jest właściwie powtarzać to raz jeszcze. Nikt nie może powątpiewać o szczerości rządu i z pewnością nikt też o niej nie wątpi.

Prawdą jest, że cała Europa znajduje się poniekąd w stanie zbrojnego pokoju i że stan taki wystarcza na usprawiedliwienie pewnych obaw, jakie się odzwiercają w opinii publicznej. Stan taki istnieje rzeczywiście, ale nie należy to od Francji, aby się już raz skończył. Rząd nie ma żadnego powodu mniemać, że położenie takie musi konieczne wywołać wojnę, żywi on tę pewną nadzieję, że wojna ztąd nie powstanie. Z tego punktu widzenia prowadzi też rząd całą swą politykę. Mimo to wszystko nastąpić może taka ewentualność, której nie będzie mógł spuścić z oka naród tak wielki, jak Francja, wyposażony nigdy nie gasnącą energią życia i patrząc na nią obojętnie po latach usilnej pracy, zmierzającej do przywrócenia swęj potęgi militarnej. Najlepszy środek, za pomocą którego można utrzymać pokój, zasadza się na tem, ażeby nie tracić równowagi umysłu i krwi zimnej. Podczas gdy my staramy się być zimni o coraz większe utrwalenie rządu, podczas gdy ministerstwo wojny i marynarki czuwać będzie nieustraszenie nad sprawą obrony kraju, to wy, panowie, nie odmawiajcie nam waszego lojalnego poparcia i podnoście wasze finanse operacjami kredyt i dobrobyt Francji.”

Pomijając cześć frazesa o demokracji i panowaniu wolności, które chce p. Goblet raz na zawsze ustalić we Francji, cała mowa prezesa gabinetu bardzo dobrze robi wrażenie. P. Goblet odparł zwycięsko czyniony ustawicznie Francji zarzut, jakoby pragnęła wojny. Mimo to z mowy tej nie jest zadowolona prasa berlińska. „National Ztg.” tak ją ocenia: „Pokojowe manifestacje francuskiego ministra wojny, generała Boulanger’a nie zdołały zatrzeć złego wrażenia, jakie w opinii publicznej wywołał jego dawniejsze szowinistyczne mowy. P. Goblet postanowił zatem zatrzeć do szczytu to przykre wrażenie i zaklina się na wszystkie świętości, że Francja pragnie gorąco utrzymać pokój. Ale i kierownik gabinetu francuskiego nie mógł sobie odmówić tej przyjemności, ażeby nie podnieść, wprawdzie w ogólniej formie, myśli o wojnie, przypominając niespożyty siłę żywotną Francji, jej energią i 15-letnią usilną pracę skierowaną do przywrócenia militarnej potęgi. Jest to zwykła gra, połączona z obłudą i ukrytymi groźbami. — Francji bowiem pokojowej nikt z pewnością nie będzie zaczął.”

Tak pisze inspirowany organ kanclerski. A więc na samym wstępie Nowego Roku widzimy dawną nieufność i dawne podejrzliwość. Francja kole w oczy Niemcy swą armią; Francja, jak tego pragnęli Niemcy, rozbroić się nie może, bo, jak to słusznie wyraził p. Goblet, nadejść może chwila, w której wytyczyć będzie zniewolona wszystkie swe siły. — Tak tedy z jednej strony kwestja bułgarska i łączący się z nią antagonizm austriacko-rosyjski, z drugiej nie rozegrana dotąd kwestja alzacko-lotaryńska poczynają już na samym progu Nowego Roku niepokoić Europę.

Z innych spraw, które przechodzą jako dziedziectwo na rok nowy, mało mamy dziś do zapisania. Gabinet lorda Salisburyego przetrwał przesilenie, wywołane dymisją lorda Churchilla, ale dotąd nie zdołał uregulować kwestji irlandzkiej, która i w tym roku przypominać się będzie Europie. — Jeden z przywódców narodu irlandzkiego, Dillon, oskarżony o bezprawne pobieranie dzierżawy od farmerów, oświadczył gotowość złożenia żądanej kaucji, ale zarazem powiadomił sąd, że wnieśli rekurs przeciw wyrokowi. — Przywódca secesjonistów liberalnych, lord Hartington, zakonunikował premierowi, że nie wstąpi wraz z Goeschem do gabinetu, ale jak dotąd, tak i nadal popierać będzie jego politykę. Znaczący to tyle, że Hartington pójdzie w kwestji irlandzkiej ręką w rękę z Salisburyem. Następca lorda Churchilla w przywództwie partji torysów w Izbie deputowanych, minister Smith, zatrzyma podobno i nadal tękę wojny, kanclerstwo skarbu obejmie Stanhope, a tekę ministerstwa dla kolonii Carnarvon. — Deputacja bułgarska wyjechała w piątek stósownie do zaproszenia do majetności ziemskiej ministra Idlesleigha, na zamek Exter.

W sprawie kościelno-politycznej

donoszą z Rzymu do gazet katolickich, że w dzień Bożego Narodzenia nadeszły do Rzymu po raz wtóry bliźsze instruk-

cje i propozycje rządu pruskiego co do przyszłego projektu kościelno-politycznego. Instrukcje te mają podobno zawierać pewne ustępstwa rządu pruskiego wobec żądań Stolicy św., która na pierwsze propozycje zgodzić się nie mogła.

Już w niedzielę miał Ojciec święty z kardynałami i członkami komisji dla sprawy kościelno-politycznej w Niemczech czterogodzinną konferencyę.

Zdaje się, że po nadejściu odpowiedzi z Watykanu zredagowany zostanie ostateczny projekt do V noweli kościelno-politycznej, notabene: jeśli Berlin zgodzi się na odpowiedź rzymską.

Forma projektu zależeć będzie ostatecznie od porozumienia Rzymu z Berlinem. Będzie on w pierwszej linii dotyczyć ujęcia w pewne punkta sprawy notyfikacji, sprawy zakonów i wojskowej służby kleryków.

Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem.

W sprawie kolonizacji.

Z Szubińskiego donoszą, że tamtejszy radca ziemiański zabrał także głos w sprawie parcelacji majetności rycerskiej Mamilcza. W ogłoszeniu swym zwraca pan landrat uwagę na to, że parcelacya, jaką przeprowadza się obecnie w Mamilczu, uważać należy jako koloniję i że władze odmówią urzędzenia tej kolonii, dopóki nie zostaną uregulowane w niej stosunki kościelne i szkolne w myśl przepisów prawnych, stanowiących o uregulowaniu stosunków publicznych.

Król. radca ziemiański wziął niewątpliwie za podstawę swego ogłoszenia ustawę z dnia 3 stycznia 1845, której część (§§ 2-5) została zmienioną przez ustawę z dnia 24 lutego 1850 r., a nadto ustawę z dnia 24 maja 1853 r. Te ustawy głównie zajmują się parcelowaniem nieruchomości i zakładaniem nowych osad. Stanowią one o regulowaniu ciężarów realnych, obciążających nieruchomości mającą uleżć parcelacji, i o przeniesieniu ich na parcele. W razie parcelacji należy przeto w myśl § 9 ustawy z dnia 3 stycznia 1845 r., porozumieć się z interesantami realnymi, a tymi są zwykle u nas: kościół, rada parafii, szkoła, gmina i inni interesenci.

W razie zakładania kolonii (§ 31 ustawy z dnia 3 stycznia 1845 r.) winien kolonizator wygotować plan dysmembracyjny, przedłożyć go landratowi i wykaazać w nim zarazem, w jaki sposób mają być uregulowane i zabezpieczone prawa dotychczasowe gminy, kościoła, szkoły i policyjne.

Radca ziemiański przesyła ten plan wraz z swemi uwagami do potwierdzenia rejencji, a gdyby nowa osada chciała uzyskać prawa korporacyjne, w takim razie potrzebuje przyzwolenia monarszego (§ 32 l. c.).

Te i podobne przepisy prawne miał niewątpliwie król. radca ziemiański na myśli, wydając swe ogłoszenie. Przepisy te stawiają słuszne wymagania do przedsiębiorcy parcelacji, bo rzecz jasna, że prawa i obowiązki, ciążące na majątku, mającym uleżć parcelacji lub nawet kolonizacji, przejść muszą na nowych nabywców, chyba, żeby się rzekli ich dzierżyciele. Do tych przepisów winni się urządcy parcelacyi zastosoować, jak się zastosoowali dotychczas, czy to u nas, czy też w innych prowincjach, ilekroć zakładano kolonie lub parcelowano część majątku, lub nawet cały. Te wymagania władz są słuszne, nikt też od nich uchylać się nie może, i spodziewać się należy, że władze jak dotychczas, tak i nadal trudności w tym względzie stawiać nie będą. Wszakże parcelowanie większych gruntów uważają nowoczesni ekonomiści za ważną dzwignię w podniesieniu moralności ludu i zapobieżeniu proletaryatowi.

Wielkopolska w r. 1886.

Rokiem czarnym — *atro notandus lapillo* — był dla nas rok 1886, gdyż zaznaczył się w dziejach naszej dzielnicy smutnemi i bolesnemi wspomnieniami, niepowodzeniami i klęskami, na których zatarcie i naprawę długich lat będzie potrzeba.

Banicya, ustawy antypolskie, sprawa zawarcia pokoju kościelnego i pominięcie przy nim Polaków — oto trzy wybitne oddziały, na które się dzieli ten rok pasyjny, jak go słusznie nazwał msgr. Stablewski w pamiętnej swęj mowie sejmowej.

Po mowie tronowej z dnia 14 stycznia, w której wypowiedziano potrzebę przedsięwzięcia środków celem obrony żywiołu niemieckiego we wschodnich częściach monarchii pruskiej, rozpoczęły się dwudniowe rozprawy w parlamencie niemieckim w sprawie banicyi ludności polskiej. Mimo presyi, jaką wywarła na parlament publikacya dnia poprzedniego, mimo że w skutek dawniejszej deklaracyi księcia Bismarcka żaden z przedstawicieli rządu nie wziął udziału w rozprawach — toczyły się one przez dwa dni i po świetnych mowach Windthorst, Richtera, ks. dr. Jazdzewskiego i innych zakończyły się przyjęciem jednego z czterech wniosków opozycji, w którym wypowiedziano zdanie, iż przedsięwzięte przez rząd środki banicyjne ani co do treści, ani co do sposobu wykonywania nie dadzą się pogodzić z interesem, ani dobrem państwa pruskiego.

Takie osądzenie sprawy banicyjnej dało hasło do akcyi parlamentarnej przeciw żywiołowi polskiemu w obu Izbach sejmu pruskiego, do wniosków dr. Achenbacha (właściwie Mignela) w Izbie poselskiej (28-30 stycznia) i do wniosku dr. Dernburga (16 lutego) w Izbie panów. Przebieg tej podjazdowej walki, w której książę Bismarck w głównej swęj mowie z dnia 28 stycznia, rozszerzając ostatecznie w całym państwie pruskiem, tak wybitnie zajął stanowisko względem nas Polaków — jest dostatecznie znany. Z pomocą partji środkówowych przyjęto znaczną większością wnioski w obu Izbach, potępiono wotum parlamentu co do banicyi i utworzono przez to drogę ustawom antypolskim, które też niebawem jak grad spadać się poczęły na stół sejmu pruskiego.

Równocześnie prawie z wiadomością o rezygnacyi naszego Najdostojniejszego Arcypasterza, ks. Kardynała Ledóchowskiego, doszedł do Izby poselskiej projekt ustawy kolonizacyjnej, która ciężarem 100 milionów marek uderzyła w nasze i tak już opłakane stosunki ekonomiczne.

Dnia 14 lutego przysły projekta o ustanowieniu nauczycieli i nauczycielek z zupełnem pominięciem praw patronów i dorozów szkolnych, oraz o karach szkolnych za nieposyłanie dzieci do szkół elementarnych.

Dnia 16 lutego wniesiono projekt do ustawy o szczepieniu ospy przez lekarzy nie-Polaków, który nie doczekał się jednakże formy ustawy i pogrzebany jest w drukach sejmowych.

Dnia 23 wniesiono projekt do ustawy o szkołach uzupełniających — a na ostatek zażądano znacznych sum na popieranie germanizacyi za pomocą szkoły w dzielnicach polskich.

Te antypolskie projekty wraz z przedłożeniem rządowem co do nowej, czwartej z rzędu noweli kościelno-politycznej zajęły całą nadzwyczaj długą sesyę sejmową, podczas której społeczeństwo nasze przechodzić musiało tentalowe męki — a czcigodni posłowie nasi tak w Izbie Panów, jak i w Izbie poselskiej rozciągali codziennie na łożu Prokusta, z bohaterką walczyli odwagą, odpiarając nieustannie zaczepki przeciwników.

W komisyjnych obradach brali udział posłowie ś. p. Kantak i Chlapowski, msgr. Stablewski i St. Rożański, którzy po deklaracjach złożonych w imieniu Kola wystąpili dnia 18 marca z komisji kolonizacyjnej, a następnie z komisji szkolnej.

Przemawiali prawie wszyscy, a przemawiali z godnością i powagą przynależną przedstawicielom społeczeństwa, przeciw któremu wystąpił cały mechanizm państwowy — wrzeli do domu pobici, ale wiadomości o przegranej i o klęsce nie rozniosła popłochu, nie wywołała rozsypek, lecz raczej skupiła nas do poważnej obrony i ratowania tego, co się w takich warunkach jeszcze da uratować. Niedaleka chwila pokaże, na co się zdobyć będziemy mogli — a da Bóg i zdobędziemy, nie poddając się złudzeniom, i licząc się z trudnościami naszego położenia.

Szereg ustaw antypolskich, wydanych w roku zeszłym, jest następujący:

- 1) Z dnia 26 kwietnia 1886: ustawa dotycząca popierania niemieckiej kolonizacyi w prowincjach poznańskiej i zachodnio-pruskiej.
- 2) Z dnia 15 lipca 1886: ustawa dotycząca ustanawiania i służbowych stosunków nauczycieli i nauczycielek przy publicznych szkołach lu-

dowych w prowincjach poznańskiej i zachodnio-pruskiej.

3) Z dnia 4 maja 1886: ustawa dotycząca zakładania i utrzymywania szkół uzupełniających w prowincjach poznańskiej i zachodnio-pruskiej.

4) Z dnia 6 maja 1886: ustawa dotycząca kar szkolnych w Prusach Zachodnich i na Śląsku.

5) Dodatek do etatu państwa pruskiego z dnia 1 kwietnia 1886.

Czy i jakie jeszcze dalsze wyjątkowe ustawy dla nas są przygotowane — tego nie wiemy. Po tem, co się u nas dzieje, po przenoszeniu urzędników i nauczycieli, po zwijaniu seminarjów katolickich, przenoszeniu seminarzystów z zakładów symultannych na Śląsk, po przygotowaniu do podziału wielu powiatów, można się z pewnością obawiać dalszych kroków w tym kierunku.

Dnia 9 lutego odebrała nasza świetna kapituła urzędowe zawiadomienie od Ojca św. o rezygnacyi naszego Najdostojniejszego Pasterza i Ojca, Jego Eminencyi ks. kardynała Ledóchowskiego. Była ta wieść żalobna już poprzednio, pod koniec stycznia znana w naszym mieście i boleśnie dotknęła całe społeczeństwo wielkopolskie, które przez lat 20 w dostojnym tym księciu Kościoła widziało swego duchownego wodza i Ojca, które z nim cierpiało społeczeństwo w więzieniu ostrowskiem i na wygnaniu dalekiem od ojczystej ziemi.

Tę część wdzięczności i miłości swoje wyraziło ono w adresie i w darach skromnych, ale z serca płynących, jakie w roku zeszłym, który zarazem był 25 rocznicą Biskupstwa, przesyła swemu ukochanemu Arcypasterzowi.

Równocześnie dowiedzieliśmy się, kto będzie następcą księdza Kardynała Ledóchowskiego, i nakazując milczeć sercu po tak bolesnej stracie, posłuszni rozporządzeniom Sternika Piotrowej Nawy, przyjęliśmy nowego Arcypasterza z wyrazem czci i posłuszeństwa, jakie się przyszanemu przez Rzym Zwierzchnikowi kościelnemu należało. Dnia 31 maja odbyła się konsekracya Najprzew. ks. Arcybiskupa Juliusza w tunie wrocławskim, dnia 8 czerwca odbył się wspaniały ingres ks. Arcybiskupa do katedry poznańskiej (w 3 miesiące po niej do katedry gnieźnieńskiej), przy której to sposobności duchowieństwo i Obywatelstwo wielkopolskie tak w Poznaniu, jak i w Gnieźnie otwartem sercem i synowskiem uczuciem przyjęło swego Zwierzchnika duchownego.

Za cenę rezygnacyi księży Arcybiskupów kolonizacyjnej i gnieźnieńskiej pod koniec r. 1885 i na początku r. 1886 — co było ogromnem ustępstwem ze strony Stolicy Apostolskiej — zażądał Ojciec św. od rządu pruskiego, aby tenże w drodze prawodawczej uregulował sprawę wychowania młodzieży i jurysdykcyi biskupiej w sposób odpowiedni zapatrywaniem Kościoła katolickiego — atoli rząd pruski ociągał się dość długo. Dnia 6 stycznia wystosował Leon XIII znane swe pismo do Biskupów państwa pruskiego, w którym chwalał ich stanowisko zajęte przez nich w walce kulturalnej, wyłożył krótko przepisy kościelne co do wychowania młodzieży duchownej. Biskupi odpowiedzieli w lutym, zapewniając o niezmięnej wierności swojej i ludu katolickiego dla Stolicy św. — żaląc się obok tego na smutne położenie sprawy kościelno-politycznej w Niemczech.

Dnia 15 lutego, krótko po odpowiedzi Biskupów i w chwili bolesnego żrazenia katolików doszedł do Izby Panów projekt nowej, czwartej z rzędu poprawki, noweli kościelno-politycznej, zawierającej wprawdzie niektóre ulgi, ale pozostawiający główną treść ustaw majowych — i dla tego w zasadzie jako całość nie podobny do przyjęcia.

Projekt ten przechodził różne koleje, zanim wreszcie przybrał ostateczny kształt, polepszający nieco dolą Kościoła katolickiego w Niemczech *z wyjątkiem dycezyi polskich*.

Wiemy wszyscy, jaką rolę odegrał w tej sprawie Biskup Kopp z Fuldy, który początkowo napróżno starał się o nadanie projektowi rządowemu formy, umozębniającej przyjęcie jego ze strony kościelnej; komisya — w porozumieniu z rządem — odrzuciła wszystkie jego propozycje, a chór półurzędowych dzienników bryzał jadem nienawiści na katolików i Polaków.

Stolica Apostolska zrobiła nowe ustępstwo, oświadczaając w nocy z dnia 28 marca, że jeżeli projekt rządowy z po-

prawkami ks. Biskupa Koppa przyjęty zostanie, kościół zgodzi się na jednorazową notyfikację przy obsadzaniu wakujących parafii — ale i to jeszcze rządowi pruskiemu było za mało.

Potrzeba było dalszych ustępstw — i te uczyniono. W nocy z dnia 4 kwietnia oświadczył Rzym, że przyjmuje stałą i trwałą notyfikację, jeśli rząd przyjmie poprawki ks. Biskupa Koppa i jeśli w najbliższym czasie przyrzecze organiczną rewizję ustaw majowych.

Przy tej sposobności wymożono także na ks. Biskupa Koppa, a pośrednio na Stolicę św. zgodzenie się na wyjątkowe paragrafy co do Wielkopolski i Prus Zachodnich, dla których otworzenie seminarjów uczyniono zależnym od łaski królewskiej, a proboszczów usunięto od przewodnictwa w dozorach kościelnych.

Dopiero to ustępstwo, oraz pozwole nie na bezzwrotną notyfikację przed ostatecznym przyjęciem ustawy kościelno-politycznej umożliwiło przeprowadzenie tej czwartej noweli w dniu 10 maja 260 głosami przeciw 108. Król zatwierdził ją dnia 21 maja.

(Dokończenie nastąpi.)

Europa w roku 1886.

Wedle zwyczaju w dziennikarstwie przyjętego, podajemy i my krótki pogląd na najważniejsze wypadki ubiegłego roku, nie reżąc wcale, czy obraz ten ogólny, mający odzwierciedlić fizyonomię roku 1886, pochwycony jest wiernie i oddaje choćby tylko surowe jego rysy. Dzis jeszcze niepodobna w obraz ten wlać ducha ożywczego, niepodobna dotrzeć do samego źródła wypadków i wydobyć na jaw ukrytych sprężyn, wedrzeć się w tajemnicze roboty dyplomacji, niepodobna obliczyć dokładnie wszystkich rachub politycznych, zmierzć ambicji i dążeń, które kierując dokonującymi się faktami, złożyły się w całość, ujętą w ramy roku całego. Szkic nasz zatem będzie tylko niudolną próbą fotograficzną, całkowity obraz na kreślić zdoła dopiero mistrzowska ręka przyszłego historyka, który przewertowawszy wszystkie dokumenta, powieże jedną nicią nie będącą na oko w związku szczegółów, i da pełną życia całość zapa dłego w pomroce dziejów roku zeszłego.

Rok 1886 pod złowrogimi wróżbami zapowiadał swój żywot. Powiedziano bowiem, że w roku, w którym Wielkanoc przypada na dzień św. Marka, Zielone Świątki na dzień św. Antoniego a Boże Ciało na dzień św. Jana — że w tym roku „totus mundus vae clamabit“, cały świat narzekać będzie. Przepowiednia średniowieczna w części się sprawdziła; świat cały głośno narzekał, jęczał pod grozą wielkich klęsk elementarnych, pod klęską wstrząszeń ziemi, wylewów rzek i chorób epidemicznych, jęczał pod ciężarem militarystyki; pod obuchem socjalistycznych eksperymentów, unikał jednak wielkich wojen i przewrotów politycznych, chociaż były w nim częste chwile, w których dojrzejące antagonizmy i dobiegające do kresu dążeń polityczne groziły rychłym wybuchem.

Jak w latach dawniejszych, tak i w co dopiero ubiegłym roku stanowiła wielka kwestya wschodnia to tło, na którym rozwijały się wypadki i gdyby nie zabiegły tych, co w swém ręku dzierżyły losy

świata, nagromadzone żywioły palne na całym kontynencie europejskim byłyby wybuchły straszną ogólną pożogą wojenną.

Początek roku 1886 widział cały półwysp bałkański najeżony bagnietami. Rewolucja w stolicy wschodniej Rumelii, przygotowana od dawna przez agentów rosyjskich, przychodziła do wybuchu w Filippopolu w dniu 18 września 1885 roku i proklamuje połączenie obudwóch Bułgarii bez wiedzy wielkich mocarstw i wbrew postanowieniom traktatu berlińskiego. — Książę Aleksander, chcąc się utrzymać na tronie, brata się z rewolucją, organizuje ją, ludzi Turcyja uznaniem jej zwierzchnictwa a kiedy Serbia, za zezwoleniem Austrii, wkrocza do Bułgarii, spieszy z Filippopola na plac boju i po trzechdniowych krwawych bojach pod Sliwnicą łamie siłę armii serbskiej, zdobywa wawóz Dragomanski i po dwóch dniach walki pod Pirotem, wchodzi w tryumfie do tego miasta. Dzięki interwencji trzech mocarstw, a głównie Austrii następuje zawieszenie broni. Tak się zakończył rok 1885, ale pozostawił swemu następcy złowrogie ziarno przyszłych zawiązków. Pobita Serbia rozpoczęła z zwycięską Bułgarią rokowania, zakończone pokojem dnia 3 marca. Austro-Węgry, czy to nie chcąc, lub też nie mogąc narażać się na wojnę z Rosją, czy też działając pod wpływem Niemiec, nie pragnących wojny europejskiej, opuścili Serbię — pokój stanął — ale korzyści, jakie odnieśli Bułgarowie z zwycięskiej walki, przypięczętowane układem pomiędzy ks. Aleksandrem a sultaniem na dniu 1 lutego, obudziły nadzieję Greków, którzy zaraz w początkach roku bieżącego wystąpili z uprawnionymi żądzeniami pretensjami do dawnych swych terytoriów, przyznanych im w traktacie berlińskim.

Grecja uzbroidła się od stóp do głów, groząc rozpoczęciem walki orężnej z Turcją na przypadek, gdyby wielkie mocarstwa nie zmusiły sultana do oddania jej całej Tessalii i Epiru. Nowa znów rozpoczyna się gra dyplomatyczna, mająca na celu zażegnanie wojny grecko-tureckiej. Rosja, zawiędzona w swych widokach, jakie otwierały się jej w czasie rewolucji filipopolskiej i następnie w walce serbsko-bułgarskiej, popierała skrycie wojenne aspiracje Greków a sekundowała jej wiernie republika francuska, spekulująca odtań ustawicznie na sojuszy rosyjski na przypadek wojny odwetowej z Niemcami. Zreżna polityka Niemiec, przy pomocy dyplomacji austriackiej, włoskiej a mianowicie angielskiej krzyżuje plany rosyjsko-francuskie; eskadra wielkich mocarstw europejskich wypływa w początkach kwietnia na wody greckie, blokuje porty greckie i zniwala gabinet pana Delyannisa do rozbrojenia armii w końcu tegoż miesiąca.

Zaledwie przemleło niebezpieczeństwo wojny grecko-tureckiej, a już rozpoczyna się na nowo zatarg bułgarsko-turecki o wschodnią Rumelię. Rosja przekonawszy się, że sprawa bułgarska, dzięki mądrej i energicznej polityce księcia Aleksandra, bierze obrót, jakiego się nie spodziewała, przypomina wielkim mocarstwom traktat berliński i prawa sultana do wschodniej Rumelii, jako jej zwierzchnictwo pana. Rozpoczyna się na nowo gra dyplomatyczna; Niemcy nie chcąc i nie mogąc z względu na utrzymanie pokoju europejskiego zrywać z Rosją, poparli jej projekt zwołania konferencji europejskiej,

sątków téjże w tysiąc koni do Wielkopolski, rozbiwszy wpróżdy po drodze partyzanta królewskiego, wojewodę Rybińskiego, przy której to okazji Fleming tylko przebrany za Dominikana uszedł niewoli. Po ciągłych szczęśliwych utarczkach z wojskami saskimi, zwoluje pod Kościan szlachtę i akces do konfederacji jenerałnej „przy majestacie przeciw wojskom saskim“, drastycznym decyduje środkiem, kładąc wśród narad Wojciecha Szczęsnego, stronnika królewskiego a oponenta, trupem wystrzałem z pistoletu.

Energiczny regimentarz skonfederowana szlachtę ujmie w karby wojskowe, bije nią Sasów na wszystkich punktach, wypiera jenerała Echsteta do Prus, bierze szturmem Wschowę, Leszno, Srem, a 24 lipca 1716 oblega Poznań, zdobywa miasto i zabiera do niewoli jenerał-lejtnanta Zeidlitza z całą załogą. Wkroczywszy do Prus nakłania biskupa Warmińskiego Teodora Potockiego do złożenia sejmiku w Malborku celem akcesu do konfederacji. Liczył już 6000 ludzi wraz z 2000 Litwów pod marszałkiem Potockim, gdy pod Kowalewem (w okolicy Torunia) nie tak dla przeważnych podwójnie sił nieprzyjacielskich, jak dla niezgody z Potockim marszał., stanowiącą ponosił klęskę, poczem widzimy go przechodzącego na stronę królewską. Ani myśli politycznej głębszej, ani charakterów w tej epoce smutnej nie szukać, więc i panu regimentarzowi z tego opuszczenia sprawy, który zabłą swą dość długo, świetnie i szczęśliwie służył, zbyt twardego zarzutu robić nie można, mianowicie, gdy się okazało, że i ten w dziejach naszych trzeci rok przeciw panującemu w Polsce, zupełnie pozbawiony był wyższej myśli tak politycznej, jak i pa tryotycznej. Najlepszym tego dowodem grzeszne wezwanie konfederacji do pośrednictwa cara wymuszające na królu zredukowanie wojska, utwierdzenie anarchii, a osłabienie władzy królewskiej. Pragnienie pokoju i zabezpieczenie dobrobytu

która przychodzi do skutku w Carogrodzie i oddaje księciu Aleksandrowi na lat 5 jako jenerałnemu gubernatorowi sultana pod zarządem autonomiczną Rumelię. Książę Aleksander trzyma się twardo, zażywa wszelkich sztuk dyplomatycznych, ażeby pokrzyżować plany rosyjskie, ale nie mogąc rozbić koalicji wszystkich przeciwnych sobie mocarstw, przyjmuje na dniu 17 kwietnia irade sultanskie, mianujące go jenerałnym gubernatorem, aby następnie pracować dalej nad zjednoczeniem obydwoch Bułgarii i wyparciem wpływów rosyjskich.

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencje Kuryera Poznańskiego.

Praga czeska, 31 grudnia.

(Powrót ks. Lobkowieza i baron Kraussa z Wiednia. — „Politik“ o ś. p. Kantaku. — „Narodni Listy.“)

(XX) Książę Lobkowiez i baron Krauss powrócili z Wiednia i zapewniają, że rzeczy dobrze stoją. Cesarz pono uznaje, że większość sejmku czeskiego nie mogła sobie postąpić inaczej, oburzony jest na secesjonistów niemieckich i tylko pragnie, aby sejm Niemcom nie dostarczył nadal żądanych pretekstów do skarg. Przywódcy czescy są tego samego zdania. To też po ponownym zebraniu się sejmku załatwiał tylko sprawy bieżące, mianowicie budżet, nie uchylał zaś żadnych wniosków, dotyczących stosunku narodowości, ani więc wniosku wydziału krajowego co do nauki obywateli krajowych w szkołach ludowych. Czesi też nie wybiorą na opróżnienie wskutek secesyi posady członków wydziału krajowego posłów niemieckich, lecz wezmą tymczasowo zastępców. Rząd pono także w miejsce dr. Walderta nie zamianuje wice-marszałka. To wszystko w nadziei, że secesyoniści w przyszłej kadencji powrócą do sejmku. Czy ta nadzieja uzasadniona, to inna kwestya. Mnie się zdaje, że pp. Plenar i Schmeykal, występując z sejmku, uczynili to z pewną rozważą, że z góry zakreślili sobie program oraz warunki, pod jakimi powrócą do sejmku; że zatem nie powrócą doń, jeżeli wszystko pozostanie in statu quo. Ale bądź jak bądź, mniejsze to zło, jeżeli od sejmku czeskiego stronią reprezentanci mniejszości niemieckiej, aniżeli opór bierny reprezentantów większości czeskiej. Zresztą dla Austrii, aby zażegnać zaostrzające się rozterki narodowościowe, potrzebaby jakiegoś stanowczego sukcesu na polu polityki zagranicznej, jak w roku 1878, a hr. Kalnoky zaiste sukcesu takiego nam nie przysporzy.

O ś. p. Kantaku — obeszniejszą zmianę zamieściła „Politik“, podnosząc zasługi tego zanego męża około obrony praw naszych, mianowicie w sejmie pruskim. „Był to mąż — powiada „Politik“ — charakteru silnie wyrobionego, który się cieszył miłością swych ziomków i umiał sobie zdobyć szacunek przeciwników.“ Także berliński korespondent tutejszej „Bohemi“ zaznacza, że Kantak „swym uczciwym i bezinteresownym charakterem zdobył sobie szacunek przeciwników politycznych“ i że zawsze stał w pierwszym rzędzie, gdy chodziło o obronę rzeczywistych (jak łaskawie!) i „domniemyanych“ praw Polaków. W dalszym ciągu swych wywodów wymieniony korespondent przytacza różne

przed łupieżstwem saskim były jedyni pobudkami całego rokoszu a wstępem do smutnej epoki, w której „pro bono publico“, odtąd tylko pełne wychylało kielichy.

Po sejmie pacyfikacyjnym, który zakończył tę wojnę domową, a rzucił nasiona przyszłego upadku, widzimy pana pułkownika starostą nowomiejskim. W roku 1721 nabywa od Andrzeja na Niegolewie Niegolewski, chorążego wschowskiego, starosty pobiedzkiego za sumę 180,000 złtp. „całą majątność wrzesińską z wsiami do niej należącymi specyfikowanymi.“ — W kontrakcie p. Choraży „sobie nie wymawia (ekscypuje) „ex massa bonorum et proventus“, oprócz pocziwego Łukasza kucharza wrzesińskiego, na co Jegomość pan pułkownik zezwala.

Poprzednio pan Starosta nowomiejski nusił lat kilka mieszkać w Cerekwicy pod Borkiem, gdyż księga Bractwa św. Antoniego zachowana w archiwum kościelnym wrzesińskim, zawiera protokół obszerny zawiązku tegoż Bractwa w Cerekwicy dnia 25 Julii 1717, w którym jako jego protektory figurują: „Excellent. Illurt. Reverend. Dns Christophorus Antonius a Słupów Szembek, Eppus Poznańensis a „ex statu politico protector“. Wielmożny Jegomość P. Chryzostom Niemiera Gniazdowski, Starosta nowomiejski Pułkownik Wojsk Najjasniejszej Rzeczypospolitej Polskiej“. Jako protektorka: Wielmożna Jejmość Pani Barbara z Olewskich Gniazdowska, Starościna nowowiejska, Pułkownikowa. Praefectus Confraternitatis: „J. Wielm. Jegomość Pan Sapieha Starosta Bobrowski, Wielmożny Jegomość p. Przyjemski, Podkomorzy-Consiliarius: Imię Pan Gwiazdowski, Dobrzycki, Wilczyński Poręcznik Znaku, oraz z całą kompanią Wielmożnego p. Starosty“. Widocznie to „kompania“, która wróciła z panem Starostą z wojny. Bractwo to w r. 1723 zostało wraz z księgą przeniesione do

— jak się zdaje — bardzo przekonująco odpowiada ks. Bismarcka, nie przytaczając naturalnie wywodów Kantaka.

„Narodni listy“ znówu coraz śmielej i śmieszniej, niż kiedykolwiek, przewracają koziołki, dowodząc swym pożałowania godnym czytelnikom, że Rosya odniosła zupełne zwycięstwo, że hr. Kalnoky widział się zmuszonym poddać się, że polityka Madziarów, Niemców i Polaków, których organ młodoczeski nazywa kilkakrotnie „slabymi“, podnosząc natomiast bardzo dobitnie (choć całkiem niesłusznie), że Chorwaci (Starcewicz) i Słowieńcy stoją po stronie Rosyi — doznała klęski i t. d. To wszystko dla tego, ponieważ stara „Presse“ radzi Bułgarom pogodzić się z Rosją. Ależ powoli, wości panowie! Jeszcze Stambulow jest rejentem, jeszcze Dadian mingreński nie osiadł na tronie bułgarskim, jeszcze Rosya nie zabrała się do okupacji i t. d. — a zatem o „zwycięztwie“ Rosyi na seryo mowy być nie może.

ZIEMIE POLSKIE.

* Nabywanie ziemi przez cudzoziemców w okrogach pogranicznych, według informacyj gazety „Swiet“ ma być ograniczone w ten sposób, iż ci tylko z cudzoziemców będą mieli prawo do nabywania wspomnianych majątków ziemskich i nieruchomości, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie i przemieszkowali w Rosyi przynajmniej lat 5 bez wyjazdów za granicę. Oprócz tego wymagana być ma za każdym razem opinia władz miejscowych.

— Rosyjska edukacja. Ciekawy dokument, charakteryzujący, o co się głównie troszczą światłodawcy rosyjscy, czuwający nad szkołami w Królestwie Polskiem, otrzymaliśmy „Nowa Reforma“, za którą podajemy go w polskim przekładzie, bez wszelkiego komentarza, który byłby tutaj zupełnie zbędnym:

Warszawski okręg naukowy. Naczelnik radomskiej nankowej dyrekcji Nr. 4880, dnia 10 listopada (22 grudnia) 1886 r. Radom.

Do pp. nauczycieli i nauczycielek radomskiej nankowej dyrekcji — cyrkularz.

Do wiadomości JW. kuratora okręgu naukowego doszło, że w niektórych miejscach uczniowie głównych szkół (ludowych) nie są prowadzeni do kościołów i innych innowiernych świątyni w dniu cesarsko-dworskich uroczystości. Wskutek tego czuje się w obowiązku niniejszym najsurowiej nakazać, aby niechybnie pod osobistą odpowiedzialnością nauczycieli i nauczycielek głównych szkół powierzonej im dyrekcyi w powyższych nadmienione dniach do kościołów i świątyni uczniowie ich na nabożeństwo prowadzeni byli. Przy tej sposobności polecam zwracać szczególną uwagę na to, aby wszyscy uczący się jak najdokładniej imiona najwyższych osób: Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszej Pani, Najjaśniejszego następcy tronu, aby nauczyciele i nauczycielki szkół powierzonej im dyrekcyi wpoili w swoich uczniach, że: ojezyzną ich jest Rosya, że żyją oni w Przywisląńskim kraju (sic!), stanowiącym część Rosyi, przy czem uczący się winni wiedzieć jak najdokładniej, kto jest jenerał-gubernatorem, a kto gubernatorem, w jakiej gubernii, powiecie, mieście, lub wsi żyją i przebywają.

Przytęm zawiadamiam, że za każdą bytnością moją i przy każdej inspekcji szkół — osobiście przekonuję się, czy niniejsze

Września, której od dwóch lat p. Starosta stał się dziedzicem. Mimo, że był promotorem pobożnego Bractwa, powinności swoje względem kościoła nie bardzo przykładnie spełniał. W aktach znalazłem cały arkusz grawaminów na niego spisanych ręką proboszcza ówczesnego ks. Franciszka Lutoslawskiego, który aczkolwiek był bardzo żywego temperamentu, co mu dekret reformacyjny wizyty z r. 1727 gani, jednakże był dbałym o dobro kościoła, rzadkiej energii na owe czasy w obronie jego interesów. Ciekawy ten dokument rzucił światło na ówczesne stosunki religijne, w których gwałty, niesprawiedliwości, krzywdy istnieć mogły obok praktyk dewocyj. Skarży się gorzko proboszcz, że odtąd Imię Pan Chryzostom Gwiazdowski kupił dobra wrzesińskie, ani mesznego, ani dziesięciny ex omnibus villis należącymi mu, albo mało co dał, tak samo ani prowizyi, o kompaniacy co do dziesięciny i czynszu sub wadio tysiąca złotych dla nieotrzymującej strony w Grodzie zapisanej nie wiedzieć nie chce. Łój, który żydzi do grobu Pańskiego dostarczają „kazał Imię do dworu sobie dawać, a kościołowi co potym“, tak samo z młynów „zakazał dawać Imię kościołowi: bliższy ja jako Pan“. „Pożytyłem żyta co brakowało na chleb czwerni dziesięć, pszenice drugie dziesięć, bo na ten czas Caristia była, są karty na to Imci i świadkowie, tego oddać nie chcą“. Domek kościelny, co Towarzystwo Imci tam leżało, popalili koryta, stajnie porozbierali i spustoszywszy, naprawić kazał kościołowi, któremu ani grosz dał. O 60 wiertel pożyczonych wapna i szkudeł, „kiedy się proboszcz upominał, to na niego fukał Imię, nie oddał“.

„Księga kronika kościelna, której pożytył Jegomość, oddać nie chce — ogród u młyna zabrał i dał go Młynarzowi — od grobu i pochowania iak za dzwonne tak i za prace Imię Małżonki Swię z do-

rozporządzenie moje w wykonanie wprowadzić zostało.

(podpisano) Naczelnik dykcji
W. Dobrowolski

NIEMCY.

* Berlin, 2 stycznia. Z powodu osmdziesięcioletniego jubileuszu ślubu wojkowej cesarza było tym razem uroczyste. Po złożeniu życzeń przez rodzinę, odbyło się najprzód nabożeństwo w katedrze, na którym był obecny cesarz i wszyscy książęta, poczem ukazał się w pałacu z księciem następcą tronu na czele wszyscy pruscy, sascy, bawarscy i wirttemberscy kenderujący jenerałowie oraz feldmarszałek Moltke i minister wojny. W dłuższym przemówieniu przypomniał książę następcę tronu troskliwość cesarza o armię, zwycięstwa odniesione pod jego dowództwem i błogie lata pokoju, które minęły od ostatniej wojny. Przypomniał, że w zbrojności ludu spożywa najwazniejszą rękonią zachowania ludu i zapewnił cesarza, że naród spogląda z radością i zaufaniem na niego, jako na zakładnika pokoju. — Sędziwy monarcha, którego zdrowie nie pozostawia nic do życzenia — wyraził w odpowiedzi nadzieję, iż danem mu będzie znówu za rok powitać obecnych a naczelnie swoje wojska zobaczyć w czasie jesiennych manewrów. Cesarz pominał zupełnie wszelkie aluzje do kwestyi będących na porządku dziennym i uściślał następnie księcia następcę tronu i hrabiego Moltkego i podał w końcu na pożegnanie dłoń komenderującym jenerałom. Książę Jerzy saski bawi jako reprezentant armii saskiej i dzisiaj jeszcze w Berlinie, gdyż widziano go, jak zwykle, o godzinie 4 na mszy św. u św. Jadwigi. Tłumy ludu otaczały do późnej godziny poobleżone pałac cesarski; cesarz Wilhelm kilkakrotnie ukazywał się przy historycznym oknie narożnym i witany był z każdym razem entuzjastycznymi okrzykami.

— I w tym roku przesłał Ociec św. cesarzowi noworoczne życzenia w własnoręcznym piśmie, do którego dołączono przemówienie wypowiedziane w dzień Bożego Narodzenia u kardynałów a zawierające skargę Leona XIII na ucisk, jakiego doznaje Kurya ze strony Włoch.

— Przed kilku dniami odbyła się w Berlinie konferencya szefów wszystkich jeneralnych sztabów pruskich korpusów armii. Obradowano nad wyborem nowych garnizonów dla projektowanych nowych oddziałów wojska. Wedle bułgarskiego „Tageblattu“ postanowiono w pułki osadzić wyłącznie w miejscowościach nadgranicznych a nowe czwarte bataliony ze względu na oszczędności pomieszczyć w miejscowościach, w których istniały już odpowiednie lokale dla wojska. Liczne sterstwo wojny wiele ma obecnie pracy, aby odpowiadać na liczne podania, które pragną otrzymać zachod, które nie o to, starając, jak n. p. Elberfeld, Münster, Crefeld, Bochum i t. d. nie będzie, ale wiadomo, żadne uwzględnienie, natomiast mniejsze westfalskie miasteczka jak Soest, Lippstadt, Paderborn, mają otrzymać mniejsze załogi.

— Minister wojny Bronsart wyjechał 28 grudnia do Prus Wschodnich, ażeby w powiecie lidzbarskim być obecnym na pogrzebie jednego ze swoich krewnych. Na dworcu kolei żelaznej w

mu Olewskich nie nie dał, a dzwonną przez niedziel 7 po trzy razy na dzień, od razu gr. 18. Serce od dzwona upadło, na dwoje się rozpadło, dał kościół fl. 24 w hucie y nie nie dał od naprawy.

Jako rys uderzający do stosunków żydów w Polsce mogą służyć następujące nader ciekawe punkta skargi, w których wiada, jak żydzi sobie burmistrzowali, gdzie mieli za sobą władzę, choćby w postaci starosty, potrzebującego zapewne od nich pieniędzy.

„Żydzi powinni płacić kościołowi z tych placów, co się pobudowali, y Rynek obsiedli, dla których ustalo nabożeństwo y processia Corporis Christi, a przez kogo, łacnie się dorozumić.“

Musiato to chyba bardzo krótko trwać, gdyż w późniejszych latach skarży się już proboszcz, że żydzi podczas processyi „intra circulum civitatis manent“.

„Żydzi festa violant per Conniventiam Dworu y w dni święte katolickie garcami robią, gorzalki palą, w Ryńku mieszkający y possederunt wszystkie grunta katolickie, nie mówię nie trzeba, bo żydzi majorem fidelem habent, aniżeli katolicy. Imię Pan Starosta zakazał żydom Wrzesińskim, aby Xieży pracującym przy kościele, u których prowizye są od trzynastu tysięcy, nie nie dawali, gdy się upomnieli Xieża to ich fiskał, X kazięra, który był lat sześć przy kościele, chciał krzesłem uderzyć y pojechał z placem, bo y jednego złotego nie kazano dawać y innym Xieży. Co ja alissimo Indicio podaje sądowi y inszych rzeczywistych prawdziwych krzywd y pretensy nie podobno wypisać ale omnes nos manifestari oportet ante Tribunal Christi.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Fara Wrzesińska.

Wrzesnia, trzy mile od Gniezna, sześć od Poznania odległa, dziś miasto powiatowe, połączona z Gnieznem i Wrocławiem kolejną nową i z Poznaniem, liczy przeszło 5000 mieszkańców. W dawnym województwie gnieźnieńskim należało do powiatu pydzerskiego.

Jako patronów kościoła a dziedziców Wrzesni najstarsze dokumenta z 15 wieku wymieniają Doliwów Wrzesińskich, których gorliwość o chwałę Bożą i pobożność świadkiem erekcyjne dyplomata ołtarzy, fundacye nabożeństw w archiwum parałalnym zachowane. Oni to także z pewnością wybudowali dzisiejszy kościół farny. Jako dalszych dziedziców Wrzesni od 16 wieku dało się ze źródeł kościelnych wyszukać Rozrażewskich (Janusza, Wawrzeńca i Piotra z Rozrażewa dyplomem z roku 1532, Macieja z Drzewicy Arcybisk. gnieźn.), Bardzkich, Działyskich, Niegolewskich, Gniazdowskich, a od 1755 roku Ponisńskich.

Jedynym i najstarszym pomnikiem nagrobkowym jest wielka tablica z portretem na miedzi Jana Chryzostoma Niemiry Gniazdowskiego¹⁾, który tu spoczął ze swoją małżonką Barbarą z Olewńskich. Imię jego dobrze znane z epoki Augusta II, w której w pośród upadku nawet rycerskiego animuszu w narodzie, Gniazdowski sławę polskiej szabli przynajmniej utrzymał. Pułkownik wojsk „Najjasniejszej Rzeczypospolitej polskiej“, a później starosta nowomiejski, po zawiązaniu przeciw niesłychanym gwałtom i uciskom wojsk saskich konfederacji tarnogrodzkiej, wkroczył w marcu z rozkazu mar-

¹⁾ Kosztownym obecnego patrona kościoła hr. Ponisńskiego pięknie i starannie odnowiona.

Brunsbardze skorzystał ze sposobności i zamieścił w „Dzienniku” ogłoszenie, aby prosić państwa o umieszczenie w jego wojennej w mieście, otrzymać atoli odpowiedź, że rzecz ta prawdopodobnie nie da się uskuteczyć, ponieważ nowe oddziały wojska umieszczone zostaną tuż nad granicą wschodnią i zachodnią.

W liście pasterskim ks. Biskupa Ludwika z Metz, w którym zaleca zbieranie świętopietrza, znajdujemy pomiędzy innymi uwagę, że w czasach dzisiejszych żadnemu katolikowi nie wolno zachować się obojętnie w obec spraw publicznych i cofać się bez ważnych powodów od czynności, do których go powołuje zaufanie współobywateli. Tak samo popielają w danym razie wielki błąd ci, którzy mając oddać głosy na członka politycznego zebrań, nie korzystają z tego prawa. Ojciec św. nagle pod tym względem podnieść odważył się bojaźliwych i umocnić odwagę wających się.

Wybory do bawarskiego sejmu odbędą się, jak do „Bawarskiego Kuryera” donoszą z sfer urzędowych, z pewnością w końcu kwietnia rb.

Podpułkownik Villaume, który podobno, telegrafował do rodziny — pisma, które podał pierwszy wiadomość o jego zejściu z carem, nie co do swych twierdzeń i utrzymuje, że podpułkownik został znieważony. „Times” sprzecza stanowczo co do zejścia z Villau- mem, ale utrzymuje, że Reutern został przez cara zastrzelony.

Car miał według „Timesa” powiedzieć, że nie chce wojny z Austrią ani z Niemcami, bo nie chce rewolucji i polski- ści w ziemiach polskich.

Journal de St. Petersburg „Izy w bardzo ostrych słowach „Pester Lloyd”, który podał bliższe szczegóły o zastrze- leniu podpułkownika Villaume.

Burzliwe nader zebranie odbyło się zeszłego czwartku w Berlinie na sali Tirolu. Zwołali je zwolennicy nowego projektu wojskowego, udało się jednak opozycji dostać się do sali. Gdy jeden z mówców na wstępie zawał, że „Niemcy powinni stać wiernie przy tradycji Hohenzollernów,” wtedy zawołał ktoś: „Nie.” Szukano tego oponenta, czy go zbadano, o to mniejsza, dość, że schwytano dostał nie mało kulaków.

Całe zebranie odbywało się wśród krzyków, protestów, a kilkakrotnie kije były w robocie. — Bijatyka zakończyła się te obrady, na których odczytano rezolucje, przeciw którym ustawicznie protestowano, ale mimo to zarząd kazał je znać za przyjęte. Opo- nenci, wychodząc z sali, śpiewali mar- syllankę robotników, a ich przeciwni- ci, Deutschland, Deutschland, über alles.

FRANCYA.

* Paryż, 1 stycznia. — Ciało dyploma- tyczne składało prezydentowi rzeczy- pospolitej p. Grevyemu życzenia nowo- roczne, przy której to sposobności nun- cusz papieski wynurzył prezydentowi wyraz szacunku dla zwierchnika na- rodu francuskiego, życząc Francji wszel- kiej pomyślności. Pan Grevy z wzrusze- niem odpowiedział, dziękując za te ży- czenia dala dyplomatycznego, a zarazem za przeżyczenie się do utrzymania do- brych stosunków, jakie obecnie wią- żą Francję z innymi mocarstwami, i to przez- czas, który jest dość znaczącym, aby sta- nowić wybitniejszy peryod. Prezydent tuszy sobie, że rozstrojenie rządów przedłu- ży ten peryod ku dobru narodów.

— Dzienniki wszelkiej odcie- ni z zadowoleniem wyrażają się o prze- mówieniu Gobleta. (Zobacz Przegląd)

— Ferry, z stronictwa ra- dykalnego, został w Belfort senato- rem wybrany.

— Mianowanie generała Thi- baudina komendantem Paryża, miało podług korespondenta „Nat. Ztg.” wywo- łać we Francji wielkie oburzenie.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, poniedziałek 3 stycznia

* Doniesienia urzędowe. Król przeniósł prezesa senatu przy sędzię nadziemiańskim w Krakowie, Frecha, w takim samym cha- rakterze do kamerygerchu w Berlinie.

* Na kolede. Zwracamy uwagę Czcigodnego Duchowieństwa na podarek koledego dla dzieci, który Drukarnia Kuryera Poznańskiego na życzenie wielu kapłanów i z aprobatą władzy duche- wnej wydała. Ojciec św. Leon XIII przepisał modlitwy kościelne po każdej cichej mszy św. — a z polecenia naszej władzy (decyzyjnej) odbywają się różne modły po sumach w dni świąteczne i nie- dzielne. Tak jedne, jak i drugie modlit- wy wydała Drukarnia Kuryera w oso- bnych oddziałach, ozdobiwszy jedne wizer- runkiem św. Anioła Stróża, drugie obra- zkiem św. Wojciecha.

Sądymy, że zachęcenie dzieci do go- raczej modlitwy w myśl Ojca św. i Wy- sokiej Władzy Kościelnej, będzie dla dzieci i dla starszych najlepszą pamią- tką, jaką kapłan oddającą po kole- dzie swoje owieczki, w domach ich zоста- wieć może.

Ceny są bardzo niskie, jak się z ogło- szeń Drukarni, zamieszczonych między inseratami, dowiedzieć można.

* Mowa żałobna, powiedziana na pogrzebie s. p. posła Kantaka przez msgr. Floryana Stabrowskiego, dr. św. teologii, posła i proboszcza wrzesińskiego, wyjdzie w tych dniach z „Drukarni Kuryera Poznańskiego”. Zwracamy uwagę Czytel- ników naszych na ten żałobny głos cze- cignego posła naszego, będący znakomit- tym pomnikiem kaznodziejskiej wymowy w Wielkopolsce.

Cena egzemplarza na papierze weli- nowym 1 mr., na papierze zwykłym 60 fenigów z przesyłką franco. Zamówienia przyjmuje już teraz „Drukarnia Kuryera Poznańskiego.”

* Wielkich rozmiarów fotografie obrazu mistrza Matejki „Wręczenie dokumentu erekcyjnego Akademii Lubrań- skich w Poznaniu”, ofiarowanego J. W. księdzu Prałatowi i Oficyalowi Lik o- wskiemu przez duchowieństwo i oby- wateli wielkopolskich, nabywać można w Redakcji „Kuryera Poznańskiego” za cenę 4.50 mr., z przesyłką franco 5 mr.

* Zwracamy uwagę pp. akcyona- ryuszów Banku Ziemińskiego na anon- s, umieszczony w dzisiejszym numerze pi- sma naszego, donoszący o przyszłym wal- nym zebraniu, które się odbędzie dnia 25 stycznia r. b. o godzinie 11 przed połud- niem w Bazarze.

* Na czwartą tysiąc „Bratniej ofia- ry.” Z przeniesienia 415 marek 57 fen. Dziś nadesłali X. X. marek 65, ks. Józef Zawarciański marek 7, B. B. z nad Noteci 1 m.

Razem 488 marek 57 fen.

* Na pomnik dla posła s. p. Kaźmirza Kantaka. Z przeniesienia 25,50 marek. Dziś nadesłali pp. dr. Fr. Chłapowski 5 mr., dr. Grodzki 5 mr., panna P. J. 1 m., z pra- wego brzegu Warty z zebranych 83 mr., na wieniec od Chwaliszewa pozostałe mrk. 31,50, nadto złożyli pp. Dawid Kantorowski 2 m., Teofil Wojciechowski 3 m., J. Wojciechowski 1 m., P. Loga 1 m., P. Sibelski 60 fen., Meyrer 1 m., ogółem z prawego brzegu Warty 40,10 m. — Razem 76,60 m.

* Na Czytelnie Ludowe. Z przeniesienia 5,70 marek. Dr. Likowski z Pleszewa w miejsce powinnowań noworocznych 3 marki. Razem 8,70 marek.

* Na biedne dzieci szkolne z prawego brzegu Warty. Z przeniesienia 65,50 marek. W miejsce powinnowań noworocznych złożyli: Dr. Grodzki 3 marki. J. Razer 3 marki. Razem 71,50 marek.

* Na Szpitalik św. Józefa. Z przeniesie- nia 18 marek. Ks. Steffen w miejsce powin- nowań noworocznych 3 marki. — Razem 21 marek.

* Na pomnik s. p. dr. Marcinkowskiego. Z przeniesienia 9 marek. Dr. Fr. Chłapow- ski 5 marek. — Razem 14 marek.

* Na teatr polski. Państwo Chelmeicy ze Smieszkowa w miejsce powinnowań nowo- rocznych 3 marki, które odesłaliśmy komu należy. — Na trumnie s. p. posła Kantaka spo- czywało wieńców 34. Oprócz wspomnianych już telegramów nadeszły także depesze od Młodzieży akademickiej z Wyrburga i od Czytelni akademickiej z Krakowa.

* Teatr polski. Jutro przedstawienia nie będzie.

W środę komedia Aleksandra hr. Fredry „Słuby panińskie.”

Ceny znizzone.

W czwartek obraz dramatyczny uszenio- wany wedle powieści Siemkiewicza „Potop.”

W sobotę po raz pierwszy komedia Gon- dineta „Paryżanin.”

* Wystawa. W foyer teatru polskiego wystawione są obrazy W. Gersona: „Po- wrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.), „Królowa Ja- dwiga” i „Chrystus na krzyżu.”

Wystawa podczas dnia nie jest otwarta. Można ją zwiedzać tylko wieczorem pod- czas przedstawienia w teatrze — w czasie, jak afisz każdorazowo oznacza.

W niedziele zaś i święta od godziny 12 do 4 po południu i podczas przedstawie- nia w teatrze.

Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

* Gwiazdkę dla biednych 170 dzieci po- znańskich wyprawiono głównie za staraniem p. redaktora Fr. Dobrowolskiego na sali p. B. Knolla w święto noworoczne. Po prze- mówieniu p. Dobrowolskiego, zaśpiewały dzie- ci różne i wesołe pieśni „W żłobie leży.” — po czym wszyscy ks. proboszcz Pędziński miał do dzieci naukę, w której w sposób dziwnie przystępny i do zrozumienia dzieciak zastoso- wany wyłożył im różnicę między dola- dziatwy pogańskiej a chrześcijańskiej, wyka- zując im, jak to traktowano dzieci w Grecji (Sparta), w Rzymie, u żydów, jak je dziś traktują w Chinach i w innych krajach po- gańskich. Tej nieludzkiej barbarzyńskiej, wszelkie uczucia oburzającej praktyce przeciw- stawił traktowanie dziecka chrześcijańskiego, dla którego Bóg wlał w pierś matki to wzruszenie poświęcenia macierzyńskiego, — dla któ- rego Syn Boży stał się człowiekiem w postaci dzieciątka, — nad którym czuwa Anioł stróż, i które miłują dobrego ludzkiego. Wzwołaniem do wdzięczności dla tych wszystkich dobroczyń- ców i do modlitwy za nich zakończył ksiądz proboszcz swą katechezę, którą wszyscy obec- ni z żywym wysłuchaniem zajęci. W końcu rozdano dary, jak obuwie, odzież, książki, pierniki, orzechy itd.

* Walne zebranie Towarzystwa Przem- słowców w Jerzycach odbędzie się dzisiaj poniedziałek dnia 3 b. m. o godzinie 8 wie- czorem w lokalu p. Wendlanda. Ponieważ na zebraniu tym nastąpi wybór nowego za-

rzędu, uprasza się szanownych członków o jak- najwcześniejsze przybycie.

* Z Oporowa, 30 grudnia. Zmiany dusz- pasterzy w ostatnich czasach daly często do- wód na łączność ścisłą proboszcza ze swoimi parafianami. Jak wielkimi zaś węzłami ży- ciowości i miłości łączący był ks. Woliń- ski, proboszcz i dziekan ze swoją parafią Oporowską, tego dowodem było pożegnanie Jego. Kiedy w drugie święto Bożego Naro- dzenia ks. proboszcz Woliński ostatni raz wstą- pił na ambonę aby pożegnać swoich parafian, stała się w kościele cisza, jakoby przed bur- zą. Skoro zaś mówić zaczął, daly się słysz-ać westchnienia i płacz, a gdy powiedział: „żegnaj Was moi kochani parafianie”, wten- czas powstał płacz i żal, który trudno opisać. Rozczłonk proboszcz zakończył musiał, gdyż żył również mowę mu odebrały. Zapowiedziana na środę misza św. na intencję parafian, spro- wadziła bardzo wiele ludu. Po mszy świętej wszyscy udali się kolejno do zakrystyi, aby ostatni raz pożegnać swego ukochanego paste- rza. Ks. W. rozczłonk, żgnął każdego z osobna, bo znał on też każdą swoją owieczkę. Najwięcej jednak rozczłonk ks. proboszcza dzieci, które udaly się na probostwo, gdzie jeden z chłopców po gwał Go stósownym do okolicz- ności wierszem: kochał On też dzieci najwięcej, uczył je wiary św., przyposobiając je do spo- wiedzi i komunii św., nie zwalając często na niedomagania swoje. — Wyjazd naznaczony był na 30 grudnia rano godzinie 6. Rozczło- nki i żmęczony proboszcz, spodziewał się że spokojnie wyjedzie, inaczej się jednak stało, większa część parafian bowiem zgromadziła się raz jeszcze, a wprowadzając swego ukocha- nego pasterza do kościoła, prosiła dla niego o błogosławieństwo. Bolesna to była chwila dla ks. proboszcza, boć i on całą duszę pokochał i przywiązał się do swoich owieczek, a najboleśniejsza, gdy wychodząc z kościoła, daly się słyszeć jęki i głosy: „Kochany Księżę, zostań z nami”. Aleć trudno woli Władzy się sprzeciwić. — Wyprawdany procesyonalnie na wieś, z żalem wielkim opuścił swoich ukocha- nych parafian. Młodzież z Oporowskiej wy- wazyrzyła na koniach swemu pasterzowi aż do granicy parafii. Ksiądz Woliński blisko 20 lat zarządzał parafią Oporowską, a opu- ścił ją, wezwany przez władzę duchowną do objęcia parafii św. Wojciecha w Poznaniu. — Parafianie oporowscy do śmierci nie zapomną swego ukochanego pasterza.

* Trzecie sprawozdanie z czynności Sióstr św. Elżbiety czyli tak zwanych „Szarych Sióstr” katolickim szpitalu św. Jana w Gnie- źnie za rok 1886.

W ubiegłym roku pielęgowano chorych wogóle 328, z tych w domu Zgromadzenia naszego 249, w mieście i okolicy 79 — ra- zem 328 chorych. Wszystkich tych chorych pielęgowano w 6813 dniach i 542 nocach. Z tych chorych wyzdrowiało 250, umarło 39, doznało ulgi 10, nie wyleczyło się 6, pozostało w opiece 23 — razem 328. Katolików było 279, Evangelików 25, Izraelitów 24 — razem 328. Oprócz tego rozdzielono ubogim przeszło 2000 porcji pożywienia, a inni, o ile środki wystarczały, otrzymali wsparcia pieniężne. — Znaczące liczby osób proszących o pomoc znie- wolone byłyśmy z największą boleścią odno- wie pomocy dla braku sił i środków odpowie- dnich. Dla tego prosimy gorąco wszystkich tych, których Bóg miłosierny ziemiśmi do- brami hojnie obdarzył, ż by nam dostarczali wiktuałów, pieniędzy, sukni znoszonych, sta- rego płótna do zawijzowania ran itp., abyśmy mogły tym sposobem „lakałych nakarmić, nagich przyodziać”, „Błogosławieni miłosier- ni, albowim oni miłosierdzia dostąpią.” Wszystkim dobroczyncom i przyjaciółom naszym za pomoc i użycie prac naszych sto- krotnie dziękując, składamy im na Nowy Rok nasze szczerze życzenia.

Gniezno, 31 grudnia 1886.

Przełożona i Siostry Zgroma- dzenia św. Elżbiety.

* Ze Żłina pisał nam, że tamże znajdzie lekarz-Polak korzystną praktykę. Natych- miastowe osiedlenie jest konieczne.

* Szubin. Wiś Wójcin nabył od p. Homeyera kupiec L. Libholz z Ham- mersteina i zamysła ją dnia 5 b. m. w ca- łości lub parcelami sprzedać.

* Bydgoszcz. Probostwo tu- ję po usta- pieniu ks. proboszcza Choinickiego, dotąd nie zostało obsadzone. Katolicy z Byd- goszczy udali się do naczelnego prezesa z pro- sba, aby przysłało do Bydgoszczy proboszcza Niemca. Pan naczelný prezes odpowiadając swęj petentom oświadczył, że, jeżeli im za ich patriotyczne uczucia i, że, ile się da, uwzględni ich życzenia. Patronem bydgoskiego probostwa jest magistrat tamczy. — O ile wiemy, magistrat zaproponował trzech kandy- datów, z których władza duchowa wybrała ks. Penitencyarza Chorasze- wskiego z Gniezna.

* Berlin. Towarzystwo Pole- urzędza w niedzielę dnia 9 stycznia r. b. przedsta- wienie amatorskie połączone z zabawą tańca przy Alte Jacobsstr. nr. 37 (Louisenstrasse Con- certhaus). Odegranem będzie: 1) jedna usze- śliwiona czyli dwóch konkurentów, 2) sielanka w dwóch odsłonach. 2) „Nowy mizantrop” i „Fli- sacy”, komedia w jednym akcie. 3) „Fli- sacy”, obrazek ludowy w jednym akcie ze śpie- wami. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem. O liczny udział Rodaków zamiesz- kanych w Ber- linie uprasza mile

Zarząd.

Helena Szymańska, Bronisława Trawińska, przewodnicząca. — sekretarka.

* Wrocław. Dnia 29 z. m. złożył tu egzamin referendaryuszowski pan Maryan Wójtowski, syn s. p. radcy Teodora Wójtowskiego ze Sremi.

* Lwów. Przełożonym kon- wentu OO.

Zmarłych wstąpił do tutejszych w miejsce zmar- łego ks. Kalinki został O. P. Smolikowski, dr. świętej teologii, dotychczasowy rektor in- ternatu ruskiego, kapłan obrządku greckiego.

* W sprawie kas chorych. (Wyrok naj- wyższego sądu administracyjnego.) Walne ze- branie jednęj z kas chorych we Wrocławiu, uchwalilo na dniu 6 marca r. z., aby do pa- ragrafu w statucie, przeznaczającego dla cho- rego członka kasy wsparcie przez 13 tygodni, następujący dodać przepis: „Po za czas trzy- nastu tygodni, może zarząd pozwolić wypła- cać wsparcie choremu, ale taka uchwała w zarzą- dzie winna zapaść jednogłośnie, wsparcie to tylko, co najwięcej na rok jeden przeznaczyć można, a uchwalenie jego zawisło od woli za- rządu, prawa do niego nie mają członkowie.”

Władze administracyjne pierwszej instancyi nie potwierdziły tej uchwały, gdyż sprzeciwia- ją się ona przepisom ustawy dotyczącej kas chorych o tyle, że zdaje członka na łaskę i nie- łaśkę zarządu, nie pozwalając mu w drodze prawa dochodzić swych pretensyi. Statut kasy chorych pozwalałby w razie przyjęcia tej uchwały, na wyjątkowe traktowanie członków, a taka procedura nie zgadzałaby się z duchem ustawy o kasach chorych.

Przeciwko tej decyzji złożył zarząd re- kurs, odwołał się na § 21 nr. 1 ustawy z dnia 15 czerwca 1884 roku, pozwalający bez- warunkowo wydziałać wsparcie przez cały rok, nadto odwołał się zarząd na kasy chorych w Zgorzelicach, w Dysseldorfie i w innych mia- stach, gdzie władze administracyjne potwier- dziły uchwały tej samej formy jak powyższa.

Na dniu 1 lipca r. z. oddalono zarząd z temi jego wywodami. Decernent przyznał, że w myśl § 21 można wypłacać wsparcie przez cały rok; przyznał także, że w ustawie nie ma przepisu, któryby nakazywał wypła- cać, równego w sparcia każdemu z członków, ale zaznaczył, że nie zgadzałoby się to z ten- dencją reformy socyalnej i z duchem ustawy, gdyby wspieranie członka, opłacającego regu- larnie wsparcie, chciano uczynić zależnym od usposobienia i woli zarządu. Każdy członek równo ponosi ciężary, równo mu też przysłu- gują prawa, nierozetnąłaby byłoby przeto rzeczą, gdyby część członków wyjątkowo traktowano i pozbawiano nadto prawa dochodzenia sądo- wnie swych pretensyi. — W najwyższej instancyi, dokąd się następnie zarząd udał z rekuresem, potwierdzono poprzednie decyzje, opierając je na zasadach wyroków pierwszej i drugiej instancyi.

* Pan Moritz Behrend, dyrektor fabryki papieru kacięcia Bismarck w Warcinie, został mianowany radcą handlowym. „Börsen Cur.” dodaje że takie odznaczenie rzadko tylko spot- kamy tego rodzaju śmiertelników.

* Z Rzymu donoszą, że w nocy na nie- dzielę powstał pożar w pałacu ks. Odesalchi i to podobno wskutek nieostrożności. Zami- eszkane przez księcia salony na drugim piętze pałacu zostały zniszczone, mianowicie bogate meble i wiele przedmiotów sztuki, niektóre części dachu zapadły się. Natomiast nienaru- szona jest jedna część drugiego piętra wraz z muzeum. Szkodę obliczając na pół miliona lir., Król Humbert, który z okien Kwirynalu nijał wydobytą przez płomienie, pobiegł okolo północy w towarzystwie trzech oficerów ordo- nansowych na miejsce pożaru i pozostał tamże godzinę, dodając pompiernikom ducha.

* W szczególności sposób objawia miłość swoją niejaka pani Cecylia Palmer, 60-letnia Angielka. Rozkochawszy się w 20-letnim stu- dendzie, nakłoniła go do ślubu zapisem 12,000 funt. sterl. Po śtypie weselnej, kiedy młody małżonek, odurzony winem, zasnął snem twardym, przywiązała go paui mocnem sznurkiem do łóżka, a gdy się obudził oświadczyła, że go nie rozwiąże z obawy, aby nie uciekł od niej. Sześć tygodni utrzymała w ten sposób swego ukochanego małżonka przy sobie. Bied- nego chłopca wywabli dopiero jego ojciec, który domyśliwszy się jakiegoś nieszczęścia, wtargnął z policją do domu swojej synowej. Sady ska- zały rozkochaną staruszkę na 18 miesięcy wię- zienia i zarządziły natychmiastowy rozwód.

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 4go stycznia św. Tytus B.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 12

Zachód o godzinie 3 minut 58.

TELEROGRAPHY.

Wiedeń, 1 stycznia. „Fremden- blatt” mówiąc o 80-letnim jubileuszu wojs- kowym cesarza niemieckiego, tak pisze: „Cesarz Wilhelm, obrońca i opiekun spo- koju europejskiego, obchodzi w czasie pokoju swoje wielką uroczystość wojsko- wą, w której nie tylko armia Prus, nie tylko naród niemiecki biorą udział, ale nadto Austro-Węgry, których sympatyje należą się przyjacielskiemu związkowi mo- narchów i cesarstw, z żywym współczu- niem w dniu tym tak rzadkim łączą swoje życzenia.”

Rzym, 2 stycznia. Król i królowa przyjmowali w dniu Nowego Roku do- stojników władz wojskowych i cywilnych, składających życzenia. Urzędowych prze- mówień nie było, nie dotknięto także stósunku polityki zagranicznej.

Wizytacja i wizytacje i artystyczne.

* Kalendarz katolicki krakowski na r. p. 1887. Księgarnia nakładowa dr. W. Mił- kowskiego, znana z doborowych wydawnictw katolickich, wydała na rok 1887 piękny ka- lendarz katolicki zdobny w liczne ryciny, po- między innymi Najprzew. ks. Arcybiskupa Ju- liusza Dindera, ks. Biskupa Lobosa, ks. Bi- skupa kniaźnia Puzyry, ks. Biskupa Pelesza, rektora dr. Lepkowskiego, rektora hr. St. Tar- nowskiego — piękną rycinę św. Anny itd. Tak treść, jak i forma tego wydawnictwa za- lecają je bardzo.

Szanowny nakładca p. dr. W. Miłkowski złożył w Ekspedycyi naszego pisma 10 egzem- plarzy na czwartą tysiąc Bratniej Ofiary po cenie 1 marki za egzemplarz.

Odbiorcom zamieszczonym przesyłać będzie- my egzemplarz za 1 m. 10 fen. franko i są- dzimy, że w krótkim czasie będziemy mogli zapisać 10 m. na rzecz Bratniej Ofiary.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 stycznia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz Deutsch z Dobrojewy, dr. Cybi- chowski z rodziny i Zborowski z Inowro- clawia, Szmyt ze Srody, Braunek z Ziel- nika, Jeżewski z Gorzowa, Rosa z Mie- dzanowa, Smierczalski z Hanoweru, Pa- nieński z Krotożyna, Meissner z Mogilna, Meissner z Rudek, Rehl z Czepinina, pani Hoffmanowa z Torunia.

GOSPODARSTWO HANDL I PRZEMISL.

Norweską 4-procentową pożyczką pań- stwową z r. 1880. Najbliższe ciągnięcie od- będzie się 15 stycznia 1887 r. Przeciwo strato- m kursu, wynoszącym przy losowaniu około 3 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

(W) Poznań, 3 stycznia. (— Spraw z a- nie giełdowe. —)

Stan powietrza: mróz.

Zyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —, Wypowiedzian —, centn styczeń 123,— płacono, styecz-luty —, płacono.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, styczeń 35,30 pl., luty 35,60 pl., marzec 36,10

plac., kwiecień 36,60 kwiecień-maj 36,90 plac., maj 37,20 pl., czerwiec 37,90 płacono.

Okowita w miękko (bez beczki) 35,20 pl.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita (z beczki) po 100 litr. 10,000%

Tralica. Wypowiedziano 20000, litów (Cena wy- powiedziana 35,30 mk. styczeń 35,30 mk. luty 35,60 mk., marzec —, mk., kwiecień-maj 36,80 mk., czerwiec 37,70, w miękko bez beczki 35,—).

(W) Poznań, 3 stycznia. Ceny maki 1. szcze- n- na nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 5 mrk. rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilo 1 gr.

Ceny targu w Poznaniu

dnia 3 stycznia 1886.

	piękny	średni	posledni
Pszonica . . . 100 kilg.	15 80	15 50	14 90
Zyto	12 30	12 10	12 12
— nowe	—	—	—
Jęczmień	12 40	11 10	—
Owies	11 30	10 50	10 10
— nowy	—	—	—
Grzech wrzący	—	—	—
Kartofle	2	1 80	—
Łubin żółty	8 80	8 30	—
— niebieski	7 60	7 10	—
Rzepak zimowy	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w styczniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w Cel.
1. Pop. 2	761,4	Pln. silny	zachm.	— 2,9
1. Wie. 9	759,9	Pln. orzeż.	zachm.	— 5,9
2. Ran. 9	758,3	Pln. um.	zachm.	— 6,2
2. Pop. 2	758,4	Pln. Z. um.	zachm.	— 4,3
2. Wie. 9	758,3	Z. orzeż.	zachm.	— 2,6
3. Ran. 7	758,8	Z. słaby.	zachm.	— 1,5

Dnia 1 stycznia maximum ciepła — 294 Cel.

minimum ciepła — 693 Cel.

Dnia 2 stycznia maximum ciepła — 294 Cel.

minimum ciepła — 790

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.” jak następuje:

Umiarkowane mrozie powietrze przy prze- wanie obciążeniem niebie, częstokroć mglisto, przy słabym lub umiarkowanym wietrzyku później- rzekzi wietrzyk przy powoli podnoszącej się tempera- turze bez znaczących opadów.

(Nadesłano).

Haute-Nouveauté „Violetta.”

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrnńskiego wyrabiane z wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (1086)

Fabryka firma B. Weller w Dreźnie.

Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.

Główny skład w Berlinie mych tytoni i papie- rosów u Leser i Wolff Alexander Str. Nr. 1 i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta.

2. Kaiserstr. Passage. Central Hotel itd.

Z szacunkiem

J. W. Konopacki

F. B. Weller.

Telegram giełdowy

Berlin, 3 stycznia 1887. Kursa końcowe).



Wczoraj po południu o godzinie 2 zabrał nam Pan Bóg nagle naszą jedyną, ukochaną

Marysie.

Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek o godzinie 3 po południu. (1314)

Strapieni rodzice

Hieronim i Helena Jasińscy.



Dnia dzisiejszego o szóstej godzinie wieczorem rozstał się z tym światem po krótkich lecz ciężkich cierpieniach jedyny syn nasz najdroższy

STEFAN

w ósmym miesiącu życia.

Cieżko strapieni rodzice

Drzażdżyński z żoną.

Głubczyce, dnia 31 grudnia 1886.

W tych dniach opuści prasę naszym nakładem:

Mowa żałobna

JX. Prob. Stabrowskiego,

powiedziana przy zwłokach ś. p.

KAŻMIRZA KANTAKA

w kościele św. Maryi Magdaleny w Poznaniu.

Cena za egzempl. na papierze welinowym 1 mk., na papierze zwyczajnym 60 fen.

Drukarnia Kuryera Pozn.

Nakładem Księgarni Katolickiej

Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie

wyszedł świeżo:

Kalendarz katolicki

(1316)

krakowski

na rok Pański 1887.

Wydanie ozdobione wieloma rycinami (między którymi piękna chromolitografia), z dodatkiem bezpłatnym ozdobnego kalendarzyka biorkowego i czarnego papieru pergaminowego do notatek kosztuje: bez oprawy 1 m., w oprawie trwałej 1 mk. 30 fen., wreszcie w oprawie nader ozdobnej z płótna ang. pasowego brzegi złoczone 2 mk. 50 fen. Na przesyłkę 1 egz. 40 fen., na przesyłkę 2 egz. 50 fen., wreszcie na przesyłkę 3 do 12 egz. 80 fen. dołączyć należy. Należytość najlepiej przysłać w liście w znaczkach pocztowych pruskich.

Powróciwszy z podróży przyjmuję jak z r. chorych na cierpienie żołądkowe i nerwowe przed południem od 9—10 popołud. od 2—4.

Dr. F. Chłapowski,

Wiedeńska ul. nr. 1, II p.

(1318)

Osiedliłem się

(1309)

w Pakości.

Michał Znaniecki.

lekarz prakt., chirurg i akuszer.

Osiedlam się w Grodzisku jako

rzecznik.

(1313)

Stanisław Meissner.

Dr. Kapuściński

lek. prakt.

i specjalista w chorobach ocznych.

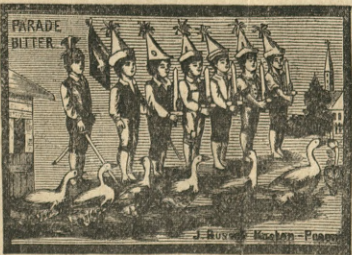
Przyjmuje od 8—9 i od 3—5 po południu. (1313)

Poliklinika okulistyczna

od 9—10 z rana codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel.

Parade-Bitter.

Rex liquorum.



Smakiem przewyższa wszystkie franc. likiery.

Premiowany na wystawie w Liverpoolu 1886 r.

Opinia powagi naukowej.

Parade-Bitter, fabrykowany przez pana J. Russak w Kościanie, ma aromatyczny smak, który dowodzi o znakomitą doborze korzennych części składowych tego likieru. Fabrykat ten okazał się być wspaniałym i godnym współzawodnikiem podobnych w smaku i zestawieniu likierów deserowych najznakomitszych marek. (930)

Dr. C. Bischoff,

zaprzęziony chemik sądowy w Berlinie.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5

(521)

poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

Oprawa obrazów.

Meble wyściełane!!

Wszelkiego rodzaju: kanapy, fotele, taborety i t. p. wykonuje sumiennie, trwale i tanio; materyą linoleum wykładła podłogi

(856)

Zakład

tapicersko-dekoracyjny

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań - Bazar

polecają

Płaszcze od deszczu, zimowe paletoty i dolmany od 15—150 marek.

Wielniane materye gładkie, fantazyjne i suknie haftowane.

Flanelki i chevioty od 1,25 do 6 marek.

(994)

Materye jedwabne, Merveilleux, Satin de Lyon czarne i kolorowe od 3 m. do 50 fen. za metr.

Garnitury jedwabne i plusze do ubierania sukien.

Firanki białe i crème od 3 marek 50 fen. do okna.

Kobierce pluszowe, brukselskie i prawdziwe smyrneńskie.

Materye na meble i kapy na łóżka. — Chodniki.

Linoleum prawdziwe angielskie.

Koszule męskie od 2 marek 50 fen.

Koszule damskie i negligé.

Trykoty prawdziwe Dra Jaegera.

Płótna, sztyryngi i stolowa bielizna holenderską, bilefeldzką i słązką w skutek korzystnego zakupu po bardzo niskich cenach.

Chustki płócienné i batystowe, ourlé i kolorowe w wyborowych gatunkach od 3 do 48 marek za tuzin.

Przyjmują również wszelkie zamówienia na wyprawy i wykonują takowe z największą akuratacją i z najlepszych materyałów.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę znaczny rabat.

Najlepsze środki przeciw siwym włosom są:

J. Dobrowolski

w hotelu Francuskim,

wieloletni pracownik firmy Desfossé Succ.

de Montigny w Poznaniu (131)

poleca swój

SALON DO SPUSZCZANIA WŁOSÓW

jako też

skład perfumów i wszelkich przyborów toaletowych,

również wielki wybór

krawatów, śpilek do tyche, guziczków do koszul i mankiet, kołnierzyków, mankiet, szelek,

parasoli, rękawiczek, ruskich kałoszy i artykułów wełnianych.

(na brody) Teinture dr. Richards (i wąsy)

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust i zębów

i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i działający skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysmótów.

Esencya do ust „Eucalyptus” zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe Eucalyptus globulus (australskie drzewo leżące fibry) w formie koncentrowanej.

Używając bierzcie się tyżeczkę od herbaty eseneyi do ust wlewa się w szklankę wody i ten usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus” zęby.

(731)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zębów i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitą przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, angina itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swjej absolutnej nieszkodliwości używana.

Znakomite skuteczne uzdrowienia Eucalyptus globulus stwierdza prof. dr. Gubler i dr. Berthand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley i dr. L. Browne w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cenab utelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenigów.

S. Radlauera w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Interes komisowy

Z. Taszarski,

Poznań, W. Garbary 52,

pośredniczy w zakupie i sprzedaży majątków, lasów i kamienie, regulowaniu

hipotek, w sprzedaży zboża, wełny,

okowity, w ogóle wszelkich produktów

w zakres rolnictwa wchodzących. (801)

Pasy do lokomobil bez końca.

Płachty nieprzemakalne dla lokomobil.

Worki do zboża.

Smarowniki „Tovote” i do tyche stały

tłuszcz. (273)

Opakunek asbestowy oraz wszelkie inne przy-

bory dla gorzelni i cukrowni

poleca po cenach umiarkowanych

fabryka pasów

Z. Mazurkiewicz,

Poznań,

Berlińska ulica nr. 5.



W Krasieczynie pod Przemyślem (Galicya) są do sprzedania:

1. „Zygak” ogier Arabskiego pochodzenia ze Slawuty lat sześć, urodzony w stadzie Chrestowieckim dnia 20 stycznia 1880 roku, różowy ze strzałką, prócz prawej przedniej trzy nogi białe, wzrostu 162 cm. (5' 2")

2. Dwa ogierki półkry Ardeńskie, gniady i kasztanowaty od klaczy krajowych po lat cztery liczące.

Blizszych szczegółów udzieli Kancelarya Centralna Książat Sapiehow w Krasieczynie. Poczta i telegraf w miejscu.

Używane organy

z manuałem i pedałem są na sprzedaż. Blizszych wiadomości udzieli J. Gryszkiewicz, organmistrz w Poznaniu Rybaki 1.

(1304)

Meblowany pokój

widok na plac Zielony jest od 1 go stycznia do wydzierżawienia.

Siewicz,

(1264) Zielona ulica 3. III p.

Kto się obawia paraliżu, lub już nim został rzuconym, albo cierpi na zgrzeszenie krwi, zawrót, niedomagania, bezsenność resp. na chorobliwość nerwów, niechaj sobie sprowadzi broszurkę „Ueber Schlangenfuss-Vorgengung und Heilung.” 3 wyd. autora dawn. lekarza batalionu obrony krajowej Rom. Weissmann w Vilshofen w Bawarii. Rozsła się gratis i franco. (292)

Prawd. tylko z tą marką ochronną Prof. Dr. Liebera. Elixir wzmacniający nerwy

na wyleczenie radykalne i pewne wszelkich, nawet najpowszechniejszych cierpień nerwowych, mianowicie takich, które skutkiem błędów młodości powstały. Pewne wyleczenie wszelkiego osłabienia, blednicy, bojaźni, bólu głowy, migreny, bicia serca, dolegliwości żołądka, niestrawności itd. (1439)

Elixir wzmacniający nerwy, który jest sposobem przez pierwszorzędną powagę z najszlachetniejszych roślin wszystkich 6 części świata podług doświadczeń wiadomości medycznych, daje zupełną gwarancję na usunięcie powyższych cierpień. Blizszych objaśnień udziela cyrkularz dołączony do każdej butelki. Cena 1/2 but. 5 m., całej but. 9 m., — za poprzedn. nadesł. należytości lub za zaliczką.

Skład główny: M. Schulz w Hanowerze Schillerstr. Składy utrzymują: S. Radlauer czerwona apteka w Poznaniu, aptek. Szymański w Poznaniu, aptek. Jankowski w Lesznie, aptek. H. Müller w Rawiczu, aptek. A. Jankiewicz w Ostrowie, apteka we Wresnie, oprócz tego nabyć można u p. Alex. Petri w Inowrocławiu.

Gymnazystów na pensję porządnie i tanio przyjmie Goździewski Półwiejska ul. 6. blisko gimnazjum. (1317)

Mieszkanie dla studentów

blisko gimnazjum z żyłom i usługą od stycznia po przystępnej cenie do wydzierżawienia. (1265)

Siewicz,

Zielona ulica nr. 3. III p.

Żądają do Królestwa

strzelca

Polaka, kawalera od 25 do 35 lat, z jak najlepszymi świadectwami, znającego zarazem dobrze służbę pałacową, i osobową, oraz tresurę psów. Żądana jest fotografia. Adres: Stanisław Hr. Plater Góra Mianieczki. (1248)

Rządca gosp.

w sile wieku który zarządzał w pierwszorzędnym gospodarstwach w Księstwie, a którego żona w danym razie, mogłaby udzielać lekcyi, polsk. niemiec. francuskiego języka i muzyki, sztuki posady. Blizsza wiadomość O. T. S. Nr. 61. Niechanowo, postlagernd. (1288)

Potrzebny od 1 stycznia 1887 r.

pisarz gosp.

z kilkoletnią praktyką, pilny i dobrane obczany z prowadzeniem rejestrów gospodarskich. Odpowiednie oferty z dołączeniem świadectw w odpisie nadesłać do Dominium Osek p. Choryń. (1278)

Instytut muzyczny

Ul. Fryderykowska 20, I. Początek lekcyi dn. 6-go stycznia. Nowi uczniowie mogą wstąpić. Zgłoszenia przyjmują się od 3. Stycznia począwszy przed południem od 10—12 godz. (1300)

C. R. Hennig,

król. dyrektor muzyki.